

Realizując przedterminowo plan trzyletni zwiększamy siły pokoju

Cena 3 zł.

Sztandar LUDU

LUBLIN
PIATEK, 30 WRZESNIA 1949 R.
ROK V NR 269 (1549)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Obecny rząd jugosłowiański narzędziem agresywnej polityki mocarstw zachodnich Nota rządu ZSRR. do rządu jugosłowiańskiego

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 28 września br. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, przyjął charge d'affaires Jugosławii w ZSRR i wręczył mu notę nast. treści:

„W toku zakończonego 24 września br. w Budapeszcie procesu sądowego nad zdrajcą stanu, szpie

giem Rajkiem i jego współnikami, którzy byli równocześnie agentami rządu jugosłowiańskiego — wyszło na jaw, że rząd jugosłowiański już od dłuższego czasu prowadzi niezwykle wrogą dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oświadczając kłamliwymi oświadczeniami o „przyjaźni” ze Związkiem Radzieckim.

Proces sądowy w Budapeszcie dowiódł również, że kierownicy rządu jugosłowiańskiego prowadzili i w dalszym ciągu prowadzą swą wrogą i dywersyjną robotę przeciwko Zw. Radzieckiemu nie tylko ze swej własnej inicjatywy, ale również na bezpośrednie zlecenie zagranicznych kół imperia listycznych. Ujawnione na procesie tym fakty dowiodły dalej, że obecny rząd jugosłowiański znajduje się w stanie zupełnej zależności od zagranicznych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie ich agresywnej polityki, co musiało doprowadzić i w rzeczywistości doprowadziło do likwidacji samodzielności i niezależności Republiki Jugosłowiańskiej.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, że zawarty w dniu 11 kwietnia 1945 r. układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Jugosławią został przez obecny rząd jugosłowiański brutalnie podyktany i na strzępy podarty.

Na podstawie wyżej wymienionych okoliczności, rząd radziecki oświadcza, że Związek Radziecki odtąd uważa, że jest zwolniony od zobowiązań, wynikających ze wspomnianego układu.

Na zlecenie rządu radzieckiego — zastępca ministra spraw zagranicznych A. Gromyko.

Druga Konferencja Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu pokoju z Austrią

NOWY JORK (PAP). — W środę odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, poświęcone sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Po 15-godzinnych obradach wydano komunikat, który stwierdza, że kontynuowano omawianie spraw związanych z traktatem. Dyskusja na ten temat jeszcze nie zakończono. Następane posiedzenie odbędzie się przypuszczalnie w czwartek.

Prezydent Bierut przekazuje pół miliona złotych na budowę kościoła we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

„W dniu dzisiejszym, w myśl otrzymanej obietnicy na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, otrzymałem od Obywatela Prezydenta przekaz na sumę 500 tys. zł, przeznaczonych na budowę nowego kościoła na Piłczycach we Wrocławiu.

Serdecznie dziękuję w imieniu naszej robotniczej parafii i swoim wianym za otrzymaną kwotę, która

umożliwi nam prowadzenie dalszych prac przy budowie. Zapewniam Obywatela Prezydenta, że umacniać będziemy polskość na Ziemiach Zachodnich, przyczyniając się do pełnego ich zagospodarowania. Raz jeszcze, najserdeczniej dziękując za okazaną pomoc jak i za pewnienie dalszej opieki nad wznoszącą się świątynią, przesyłam Pierwazemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wraz z wyrazami swego szczerzego przywiązania nasze staropolekie „Bóg zapłać”.

(—) Ks. Władysław Nachtman.

Szybszą produkcją utrwalamy pokój mówią robotnicy na Wiecach Pokoju w lubelskich fabrykach

W lubelskich zakładach pracy: w Cukrowni „Lublin”, w Państwowej Fabryce Obuwia im. Buczka, w Fabryce Wag Specjalnych „Caudr”, w Hucie Szkła „Tatary”, w Fabryce Cukierków „Veritas”, w „Bengalu”, w syroplarni „Lubań - Wronki”, w Fabryce Cykorii, w PMS i w PMT, w Fabryce Kożuchów, w Drożdżowni Lublin, w Młynach Nr 1 i Nr 2, w PPB, w PKS, w Centralnym Zarządzie Przem. Mięsnego, w DOKP, w Urzędzie Pocztowym, w Urzędzie Wojewódzkim i w Zarządzie Miejskim odbyły się masowe zebrania, w których wzięły udział całe załogi.

Wiece stały się manifestacją niezłomnej woli pokoju lubelskiego świata pracy.

W odpowiedzi podlegaczom wojennym załogi postanowiły wzmocnić swój wysiłek, wykonać przedterminowo plan produkcyjny, w codziennej walce o pokój pogłębiać braterską przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, krajami demokracji ludowej i masami pracującymi całego świata.

Cukrownia

Masówka, która odbyła się w dniu wczorajszym w Cukrowni „Lublin” w związku z Dniem Pokoju, zbiegła się z tradycyjną akademią, urządzoną corocznie w przeddzień rozpoczęcia kampanii cukrowniczej.

Sala świetlicowa obliczona na 600 osób nie może wszystkich pomie-

ścić. Wielu robotników stoi w przejściach.

— Pragniemy pokoju — mówi robotnik Kozioł — lecz mało tego, wszyscy jak jeden mąż będziemy walczyć o pokój. Wyrazem tej walki będzie zwiększenie produkcji.

Uroczystość zagał przez Związek Zawodowy tow. Szalas, powołując do prezydium dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu

Cukrowniczego Okręgu Lublin — tow. Chojnackiego, przedstawiciela ORZZ tow. Kosickiego, dyrektora cukrowni — tow. Kukulewskiego, oraz przodowników pracy.

Referat o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Pokoju wygłosił robotnik — zmianowy tow. Komorowski.

Z kolei przemówił do zebranych dyrektor Cukrowni, który podkreślił osiągnięcia kampanii ubiegłego roku i wskazał na zadania, stojące przed kampanią roku bieżącego.

Po przemówieniu dyrektora jeden z robotników podał wniosek napisania listu do włoskich robotników przemysłu cukrowniczego. Wniosek ten robotnicy Cukrowni przyjęli z wielkim entuzjazmem.

(Treść listu podamy w jutrzejszym numerze).

P. M. T.

Na zebraniu załogi w PMT przemawiał poseł Bień:

— Kongresy pokoju w Wrocławiu, w Paryżu, w Meksyku, w Moskwie mamy już po sobie. Masy postępowe nie poprzestały na tym. Z dnia na dzień rosną szeregi obozu pokoju — mówił dalej poseł Bień. Słów jego słuchały setki zebranych pracowników w świetlicy PMT. Solidarność z mową zebrani wyrażali hucznymi oklaskami.

Tow. dyrektor Symbierowicz złożył zebranym sprawozdanie z dotychczasowej pracy na trzech odcinkach: produkcji, fermentacji i akcji socjalnej, kończąc słowami: „walka o szybką produkcję — walka z awariami, z opuszczaniem pracy, marnotrawstwem, najłepiej zasnijmy się sprawie pokoju”. Na sali znów długotrwale oklaski, a wyciągnięte do góry dłonie świadczyły, że pracownicy chcą też zabrać głos.

Tow. Kuryło przyrzeka w imieniu zespołu Oddziału Odbieralni, że przeznaczoną pracę wykonają wcześniej. Tow. Gwardyński podaje projekt zmiany systemu pracy bębnowej, co znacznie zwiększy wydajność.

Każdego mówcę zebrani długo oklaskują.

Zebranie zakończono przyjęciem uchwały o przedterminowym ukończeniu planu produkcyjnego.

P. P. B.

W sali konferencyjnej PKO przy placu Bernardyńskim zebrali się pracownicy PPB, by zadokumentować swą wolę walki o pokój. Wiec

Giełda londyńska po dewaluacji



Po ogłoszeniu dewaluacji funta szterlinga na giełdzie londyńskiej zaplanowała orgia spekulacji. W ciągu kilku godzin spekulanci zerafujący na niepewności drobnych ciulaczy zarobili ogromne majątki. Na zdj. widok ulicy Throgmoston Street przed gmachem giełdy londyńskiej w dniu ogłoszenia dewaluacji.

Robotnicy fabryki im. Buczka na cześć Dnia Pokoju

Żałoga Fabryki Obuwia im. M. Buczka w Lublinie zebrana na masówkę w dniu 28.IX.1949 r. powzięła jednoznacznie zobowiązanie, że w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju podniesie jakość produkcji, wzmocni oszczędność materiałów produkcyjnych, podniesie dyscyplinę pracy, podniesie bezpieczeństwo i higienę pracy, oraz zlikwiduje do minimum opuszczanie dni pracy na swoim zakładzie.

Ponadto zobowiązuje się wykonać zapoczątkowane prace inwestycyjne na terenie fabryki, ofiarowując po 1 godz. pracy na ten cel, oraz odświeżyć i odrestaurować groby bohaterów Armii Czerwonej, poległych w walce o wyzwolenie m. Lublina i Ojczyzny, dając wyraz swej nierozdzielnej łączności z Narodem Związku Radzieckiego w walce o utrwalenie pokoju międzynarodowego.

Chińska Republika Ludowa państwem demokratycznej dyktatury ludu

Doniosłe uchwały Politycznej Konferencji Konsultatywnej Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin Ludowych powzięła sześć uchwał o historycznym znaczeniu. Uchwalono jednomyślnie statuty organizacyjne Chińskiej Republiki Ludowej oraz Politycznej Konferencji Konsultatywnej. Stolicą Chińskiej Republiki Ludowej ustanowiono Pekin.

O pokoju decydują masy pracujące Z przemówienia min. Rapackiego

Na ogólnopolskiej Konferencji Komitetów Obrótców Pokoju, która odbyła się 21 bm. w Warszawie, minister Rapacki wygłosił przemówienie, z którego podajemy wyjątek:

Aby wywalczyć pokój, trzeba mieć więcej jeszcze siły, niż po to, aby wygrać wojnę. Trzeba, żeby imperializm nie tylko obawiał się przegrać wojnę, gdyby ją rozpętał, ale żeby wiedział na pewno, że ją przegra. Nie wolno zostawić imperializmowi ani jednej szansy, ani jednej szczyliny w jednoci obozu pokoju, ani jednej kryjówki dla agentów i prowokatorów imperializmu.

Zademonstrowanie całej siły obozu pokoju jest tym bardziej ważne, że imperialiści ulegają łatwo niebezpiecznym złudzeniom. Takim złudzeniem był młot o monopolu na broń atomową — młot, który przysł w ostatnich dniach. Ale złudzenia takie bywają niebezpieczne i trzeba uodowodnić podstępom wojennym, że nie losowe wynalazki decydują o cudach wielkich wojen, ale ludzie i ich wiara w przyszłość i słuszność sprawy za którą walczą.

Trzeba też, aby cały świat dobrane zrozumiał, że Związek Radziecki — państwo socjalistyczne, państwo chłopów i robotników — nie może być nigdy napaśnikiem, ale z samej swej istoty jest najpotężniejszym ośrodkiem walki o pokój. Trzeba w tym celu cementować jedność wszystkich sił obozu pokoju wokół Związku Radzieckiego.

Art. 1 statutu organizacyjnego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza:

Chińska Republika Ludowa jest państwem demokratycznej dyktatury ludu, kierowanym przez klasę robotniczą, opartym na sojuszu robotniczo - chłopskim oraz gromadzącym wszystkie siły demokratyczne i różne narodowości w obrębie kraju.

Generalna amnestia dla hitlerowców w Niemczech zachodnich?

BERLIN (PAP). — Donoszą z Bonn, że działająca w zachodnich Niemczech partia „Odbudowy Gospodarczej” złożyła w tamtejszym „parlamencie” wniosek, domagający się generalnej amnestii dla wszystkich b. hitlerowców, których zaliczono do kategorii tzw. „Mitläuferów”.

Z obrad w ONZ

Radziecka propozycja pokojowa trzecim punktem w porządku dziennym

NOWY JORK (PAP). — W dalszym ciągu ogólnej debaty na Generalnym Zgromadzeniu ONZ przemawiał m. in. minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Clementis. Podkreślił on, że postępy w dziele utrwalenia pokoju światowego zależą od współpracy między wielkimi mocarstwami.

Kończąc swe przemówienie minister Clementis poparł w pełną propozycję wniesioną przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego oraz podkreślił, że propozycje te przewidują skuteczne rozstrzygnięcie doniosłych zagadnień współczesnej ludzkości, zgodnie z interesami pokoju.

NOWY JORK (PAP). — W toku obrad plenarnych Zgromadzenia Generalnego ONZ przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych — Bevin. Mówca poruszył szeroki zakres zagadnień, unikając jednak bezpośredniej wypowiedzi na temat propozycji delegacji ZSRR, zmierzających do zapewnienia pokoju i współpracy między wielkimi mocarstwami.

Co się tyczy broni atomowej Bevin twierdził, że jest zwolennikiem zakazu tej broni, jednakże w dalszym ciągu wysunął jako warunek wydania takiego zakazu uprzednie wprowadzenie „kontroli międzyna-

rodowej” według wzoru proponowanego przez Amerykę.

NOWY JORK (PAP). — Komisja Ogólna Generalnego Zgromadzenia ONZ postanowiła, na wniosek ministra Wyszyńskiego, wpisać propozycję radziecką w sprawie utrwalenia pokoju na porządek dzienny Komisji Politycznej. Uchwała ta została zatwierdzona przez plenum Zgromadzenia.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Mac Neil usiłował narzucić Komisji Ogólny inne załatwienie sprawy, a mianowicie proponował, by nie wpisywać propozycji radzieckich na porządek dzienny jako odrębnego zagadnienia, lecz rozpatrzyć je łącznie z innymi sprawami. Stanowisko to poparł przedstawiciel USA — Austin. Komisja nie przyjęła jednak tych sugestii anglosaskich.

Komisja Polityczna 52 głosami przeciwko 1-mu (Chiny kuomintangowskie) przy 3-ch wstrzymujących się przyjęła wniosek belgijski, przewidujący następującą kolejność rozpatrywania spraw figurujących na porządku dziennym: 1. Sprawa grecka, 2. Byłe kolonie włoskie, 3. Propozycje radzieckie w sprawie utrwalenia pokoju, 4. Palestyna, 5. Indonezja, 6. Sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa.

Dewaluacja funta przyniesie jedynie bezrobocie i nie da żadnych korzyści stwierdza poseł Pritt w parlamencie angielskim

LONDYN (PAP). — Wtorkowa mowa Crippsa, broniąca dewaluacji funta, spotkała się — jak należało oczekiwać — z bardzo ograniczoną krytyką na ławach labourzystowskich.

Z druzgocącą krytyką polityki rządu wystąpił przywódca grupy niezależnych labourzystów poseł Pritt. Określając politykę rządu jako w 100 proc. torysowską, Pritt domagał się prawdziwie socjalistycznej polityki, handlu ze Związkiem Radzieckim i Europą wschodnią, drastycznej redukcji zysków i położenia kresu polityce zamrożenia płac robotniczych. Dewaluacja przyniesie jedynie bezrobocie i nie da istotnych korzyści gospodarczych.

Cripps — podkreślił mowa — nie chce przyznać, że u źródła dewaluacji funta leży kryzys amerykański. Bez względu na fakt zbliżającego się krachu w USA, Cripps uparcie opiera gospodarkę brytyj-

ską na amerykańskich rynkach zbytu. Zachowuje się on tak, jak gdyby poza Stanami Zjednoczonymi nie było innych rynków zbytu na świecie.

Demaskując demagogiczne slogany rządu w stosunku do świata pracy, poseł Pritt stwierdził, że istota obecnej dewaluacyjnej polityki rządu polega w praktyce na redukcji płac robotniczych i świadczeń społecznych. Cripps żąda od robotników zwiększenia produkcji przy obniżeniu rzeczywistej wartości płac. Polityka socjalistyczna wymaga od rządu brytyjskiego redukcji wydatków wojskowych, ograniczenia zysków i utrzymania stopy życiowej ludności pracującej.

LONDYN (PAP). Do Izby Gmin wpłynęło 5 następujących różnych wniosków: 1) wniosek o votum zaufania dla rządu wniesiony przez Labour Party; 2) poprawka partii konserwatywnej, która stwierdza, że

partia ta aprobuje w zasadzie treść układu waszyngtońskiego, ale kwestionuje kompetencje rządu Partii Pracy do wprowadzenia w życie potrzebnych środków; 3) poprawka partii liberalnej, która również nie przeciwstawia się w zasadzie dewaluacji, ale oświadcza, że rząd Partii Pracy nie posiada konstruktywnego planu dla wyprowadzenia kraju z kryzysu i zagwarantowania ludności odpowiedniej stopy życiowej; 4) wniosek grupy niezależnych labourzystów, potępiający bezwarunkowo dewaluację oraz domagający się drastycznej zmiany polityki rządowej, zerwania zależności od Ameryki i oparcia gospodarki brytyjskiej na współpracy ze Związkiem Radzieckim i Europą wschodnią; 5) wniosek partii komunistycznej również bezwarunkowo potępiający dewaluacyjną politykę rządu.

WARSZAWA była już otoczona ze wszystkich stron. Coraz wyżej paliło się niebo, przecinane pasmami ciemnych dymów. Od Woli całymi godzinami przedzierał się przeraźliwy świst wystrzeliwanego przez karabiny maszynowe ołowiu. W Ogródku Saskim wystygły już lufy w działkach przeciwlotniczych. Nasz wartownik przy wejściowej bramie, hamując wściekłość, czy i najstraszliwsze przekleństwa, odprawiał z niecierpliwością zgłaszających się co chwila nowych ochotników.

Słowa starego tramwajarza były ponurą, tragiczną rzeczywistością. Szeptem, w głębokiej rzekomo tajemnicy, mówiliśmy sobie, że grupa organizatorów naszych Batalionów obszedła już wszystkie istniejące jeszcze sztaby i sztabiki, kofatała do wielu majorów i pułkowników, aby nam dano leżącą bez użyczenia w Cytadeli broń (widzieliśmy ją nawet — ale dopiero po kapitulacji, pięknie naoliwioną i równo ułożoną w podziemnych kazamatach), a chociażby łopaty i kilofy, aby kopać rowy i budować barykady, aby pozwolono wyjść na ulicę i pozbierać to, co leżało na jezdniach i w bramach. Naprawdę.

Pewnej nocy wyszła grupa, aby przedostać się na Ochotę, gdzie potrzeba było ludzi do budowania barykad. Wkrótce przyprowadziła ich żandarmeria i po spisaniu nazwisk — podano oczywiście zmyślone — zapowiedziano sąd wojenny za „dezercję”. Taki sam los spotkał tych, którzy chcieli przedrzeć się na Wolę.

22 lub 23 września sensacja. Przyjeżdżał wresz-

Jerzy Dostalni

Walka o broń (Fragmenty wspomnień z BROW)

cie rozkaz, że mamy iść na Żoliborz. Najpierw jeden pluton, potem reszta. Widocznie zdołano kogoś tam w sztabie przekonać, że możemy być potrzebni, że chcemy bić się, że po to przecież zgłosili się wszyscy. Gdy zapytano, kto chce pierwszy iść na ochotnika, zgłosił się dosłownie cały batalion. Nikt nie chciał ustąpić. Doszło do gwałtownych sprzeczek i próśb. Późną nocą otrzymałem szeptem rozkaz, abym wyruszył pierwszy z moim plutonem. Było nam nieco wstyd, gdy na palcach, aby nie budzić innych, opuszczaliśmy koszary. Inaczej poszedłby cały batalion.

Przekazany ze sztabu rozkaz przewidywał obsadzenie kilku domów przy jednej z bocznych uliczek od Alei Słowackiego na Żoliborzu. Niemcy jakby przewidywali naszą wyprawę — całą drogę towarzyszyły nam wybuchy szrapneli. Na szczęście mieliśmy tylko dwóch lekko rannych. Za pl. Wilsona konsternacja. Podana w rozkazie uliczka, pięknie wykreślona na mapie, w terenie nie istniała. Żadnego domu też nie było (później widziałem u Niemców tak dokładną mapę Warszawy, że nawet były specjalnie oznaczone przechodnie bramy...). Jak tu wykonać rozkaz? Po krótkiej

naradzie część kładzie się na ziemi w miejscu, gdzie miała przebiegać owa ulica, reszta idzie się ogrzać do położonych o kilkaset metrów domków. Mieszkańcy przyjmują nas niezwykle gościnnie, dają wspaniałą na owe dni poczęstunek — gotowane kartofle i jarzyny rozgotowane w wodzie. Ktoś przyprowadził swoją jedyną kozę. Z trudem przekonywujemy go, wbrew zresztą podszepcom, wyglądającym żółdków, że szkoda zwierzaka i że dla „okraszenia” zupy wystarczy mleko.

Gdy koło południa nie zjawił się zapowiedziany w rozkazie łącznik z dowództwa odcinka, postanawiamy sami znaleźć do dowództwa. Nie udało się jednak. Jakichś dwóch wyższych wojskowych, którym zameldowałem się ściśle według kasynowej etykiety, zaopatrzyło mnie wprawdzie w niezbyt dokładny, ale wymowny adres: do wszystkich diabłów. Wysłany do Cytadeli patrol wrócił wściekły po usłyszeniu nieprzychylniej propozycji, uczynionej mu poprzez zamkniętą bramę. Na szczęście w nocy przyszła reszta kompanii, a za nią cały batalion.

I wreszcie przychodzi w nocy pierwszy rozkaz

działania dla mego plutonu. Mamy iść na linię pierwszego frontu za łaskiem koło CIWF-u, po drugiej stronie szosy modlińskiej. Po drodze mamy zabrać z oznaczonego miejsca koszyki hiszpańskie dla wzmocnienia linii obronnej. Na linii już są uprzedzeni o naszym przybyciu i wyznaczają nam odcinek, którego mamy bronić przed nacierającymi wzdłuż szosy Niemcami.

Dobieramy sobie najlepszą broń, otrzymujemy od towarzyszy część ich skromnych zapasów amunicji, znajduje się nawet kilka hełmów. O zapasy żywności nikt nie myśli — już zresztą od dość dawna żyjemy właściwie niewiadomo czym.

Mamy wyruszyć wczesnym rankiem. Przez całą noc nikt nie może zasnąć. Niektórzy z podbiegnięcia nawet lekko gorączkują. Na długo przed wyznaczonym czasem jesteśmy wszyscy gotowi do drogi. Przed wyjściem zbieramy jeszcze odłamki szyb i resztki futryn okiennych, wybitych przez padające tuż pod oknami pociski niemieckiej artylerii. Idziemy w najbardziej przepisowym stylu — szpicą, szperacze, nawet małe patrole po bokach. Mimo dosyć gęsto padających pocisków nikt się nie chowa, nikt nie przystaje. Każdemu śpieszy się. W oczekiwaniu walki, tej prawdziwej walki na okopach, milkną wszystkie rozmowy. To już nareszcie teraz, za godzinę, najdalej dwie..

(Dokończenie nastąpi)

Ponad 600 gospodarzy korzystało z maszyn rolniczych Ośrodka Spółdzielczego w Starym Zamościu

(hl) — Gminna Spółdzielnia SCh. w Starym Zamościu należy do przodujących w powiecie. Wy

Radio

PIĄTEK, 30.IX.1949
WARSZAWA
na fali 395.8 m.

7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.00 Streszczenie dziennika, 8.15 Utwory skrzypcowe, 8.55 Szkolna gazetka radiowa, 10.35 Audycja dla przedszkoli, 10.55 Audycja szkolna, 12.00 Wiadomości południowe, 12.20 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swoją nutę”, 13.35 Muzyka obładowa, 14.00 „Dziedzictwo Chopina” felieton J. Iwaszkiewicza, 14.15 Koncert solistów,

na fali 1339.3 m.

16.05 Audycja historyczna, 16.20 Franciszek Schubert — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 „Bierzemy udział w ruchu spółdzielczym”, 18.15 „Porozmawiajmy”, 18.20 „W rytmie tańca”, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 Koncert symfoniczny, 20.00 „Opowieść o Chopinie”, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 I fragment powieści St. Wojtkiewicza o gen. Wróblewskim, 22.15 Koncert orkiestry tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, Przegląd gospodarzy.

22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warynkul prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12. A — 28700

suwa się ona przede wszystkim na czoło w akcji kontraktowania trzody chlewnej i przy skupie zboża. Obecnie rozszerzyła swój teren działania łącząc się z GS w w Udryczach. Po połączeniu się w dniu 1 września br. spółdzielnia w Starym Zamościu posiada 14 sklepów i 2 magazyny zbożowe w Starym Zamościu i Dębowcu. Plan skupu zboża na miesiąc sierpień wykonano w 200 proc., równie znacznie przekroczono plan na miesiąc wrzesień.

Skup żywca na rok 1949 wykonano w 120 proc. Przy wykonaniu planu kontraktacji trzody chlewnej na rok 1949 osiągnięto 115 proc. Wysunęły się wówczas na pierwsze miejsce gromady Wierzbica — 120 proc. i Udrycze — 115 proc. Bardzo dobrze wywiązuje się spółdzielnia z kontraktacji tuczników na rok 1950, natomiast słabiej z kontraktowania bekoniów. Powodem tego jest hodowanie sztuk nieodpowiedniej rasy przez gospodarzy w rejonie spółdzielni. Plan kontraktacji tuczników na pierwszy kwartał 1950 r. wykonano w 130 proc. i najlepiej wywiązały się z tego gromady Chomęciska Duże 150 proc. i Wierzbica — 130 proc.

Plan skupu jaj wykonała spółdzielnia w 130 proc. i rozpoczęła we wrześniu skup drobiu i ziemniaków. Największe trudności sprawia brak wystarczających magazynów na skupowane ziemniaki. Pociąga to za sobą niemożność sprowadzania większych ilości nawozów sztucznych i materiałów budowlanych. Trudności te usunie budowa nowych magazynów, w roku 1950.

Największym jednak udogodnie

niem dla ludności jest Ośrodek Maszynowy prowadzony przy spółdzielni. Chłopi korzystają teraz masowo ze znajdujących się w nich kopaczek i siewników, a kierownictwo ośrodka czuwa nad tym, aby pomocy udzielano przede wszystkim małym i średniorolnym chłopom. Że Ośrodek Maszynowy spełnia dobrze swoje zadanie, świadczy liczba 600 gospodarzy, którzy skorzystali w ramach jesiennej akcji siewnej z wypożyczania maszyn.

Do popularyzacji spółdzielczości na tym terenie przyczyniają się Rady Sklepowe, do których przeprowadzono niedawno wybory.

2.415 ton nawozów sztucznych rozsprzedał PZGS w Biłgoraju

(rs) — Pow. Związek Spółdzielni Gm SCh. w Biłgoraju dba o interesy chłopów małopolskich, czego najlepszym dowodem jest przebieg rozprowadzania nawozów sztucznych w jesiennej akcji siewnej. Większą ich część rozsprzedano małym i średniorolnym gospodarzom z powiatu. Najwięcej bo 2 tys. ton sprzedano nawozów fosforowych jak superfosfat i tomasyna, nawozów azotowych wykupili chłopcy — 215 t., a potasowych — 200 t. Mimo do starczenia tak wielkiej ilości na wozów, rolnicy odczuwają jeszcze brak nawozów fosforowych i PZGS czyni starania aby zaspokoić ich potrzeby.

2.415 t. nawozów sztucznych to ilość imponująca jak na powiat biłgorajski i PZGS może być

(rz) — Akcja wylegowa na terenie województwa lubelskiego została zakończona. Wzięło w niej udział 10 zakładów wylegowych z powiatów: Biała Podlaska, Chełm, Kraśnik, Krasnostaw, Lublin, Lubartów, Łuków, Puławy, Tomaszów i Zamość. W czasie akcji było wprowadzone współzawodnictwo pracy pomiędzy poszczególnymi zakładami które polegało na osiągnięciu jak najwyższego procentu wylegu kurcząt i na maksymalnym wykorzystaniu aparatów wylegowych. Wymagane minimum stanowiło 65 proc. wylegu kurcząt ze zużytkowanych na ten cel jaj i 2,5-krotne wykorzystanie pojemności aparatu przy wkładaniu jaj. Zaznaczyć trzeba, że dla uzyskania ciągłości dostaw kurcząt, do aparatów wkłada się co tygodnia 1/3 jaj.

Po obliczeniu wyników w poszczególnych zakładach wylegowych przyznano pierwsze miejsce zakładowi z Puław, który uzyskał 76 proc. wylegu i 202 proc. wykorzystania aparatu. Drugie miejsce zajął zakład z Tomaszowa Lubelskiego, który osiągnął 72 proc. wylegu i 193 proc. wykorzystania aparatu. Zakład z Lublina znalazł się na trzecim miejscu przez uzyskanie 68,9 proc. wylegu i 157 proc. wykorzystania aparatu. Zakład w Krasnymstawie osiągnął ładny wynik 74 proc. wylegu, lecz nie wykorzystania aparatu.

W związku z zakończeniem akcji wylegowej komisja wyznaczona przez Zakład Centralny ZSCh. i Zrzeszenie Hodowców i Producentów Drobiu przy ZSCh przyznała premie następującym zakładom wylegowym: Krasnostaw — 7.700 zł., Lublin — 2.500 zł., Łuków — 3.500 zł., Puławy — 17.500 zł., Tomaszów — 17.600 zł. i Zamość — 9.500 zł.

Nowy racjonalizator w cementowni „Firley”

(ew) — Pracownicy cementowni Firley biorą gremialnie udział we współzawodnictwie pracy, dzięki któremu wykonają plan 3-letni w połowie października br. Na terenie zakładu pracuje kilku racjonalizatorów, których pomysły przyczyniły się w znacznej mierze do usprawnienia produkcji.

Ostatnio zastosowano w cementowni Firley wynalazek ob. Kazimierza Raka, który wprowadził do oszczędności i zysków dających się ująć cyfrowo, ale zwiększających bezpieczeństwo robotnika przy pracy. Ob. Rak wpadł na swój pomysł po wypadku, gdy dowożący węgiel do kotłowni robotnik wpadł przez nieostrożność wraz z naładowanym wózkiem w otwór windy. Po stwierdzeniu przyczyny wypadku, nowy racjonalizator opracował plan przebudowy klapy zamykającej otwór windy. Ulepszenie polega na tym, że klapa nad otworem windy przez automatyczne podniesienie się w górę zamyka drogę robotnikowi pchającemu wózek.

Ob. Rak ma no trudności, jakie napotykał przy zawieszaniu klapy, wykonał samodzielnie szkic i zabezpieczenie zastosowano. W dowód uznania otrzymał on 5 tys. zł. nagrody.

Tym razem racjonalizator zwiększył bezpieczeństwo pracy swoich towarzyszy, zapobiegając wypadkom.

Młodzi spółdzielcy z „Tęczy” da z pomocą pogorzelcom

Członkowie Spółdzielni Uczniowskiej „Tęcza” przy szkole podstawowej nr 1 w Puławach postanowili jednogłośnie na walnym zebraniu członków spółdzielni w dniu 25 bm. przekazać część nadwyżki z ubiegłego roku szkolnego w kwocie 3.207 zł. dla Komitetu Pomocy Pogorzelcom ze wsi Kukawka w powiecie chełmskim. Powyższą kwotę przeznaczają oni na książki i zeszyty dla dzieci szkolnych, pragnąc w ten sposób przysłużyć się do podniesienia poziomu życia ludności.

Cukrownia zawiadamia

Dyrekcja Cukrowni „Lublin” zawiadamia pracowników kampanijnych, że kampania cukrownicza w Cukrowni „Lublin” rozpoczyna się w piątek dnia 30 bm. o godz. 6 rano.

Junacy „SP” przy zbiorze chmielu w majątkach PGR

Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych zwrócił się do Komendy Wojew. SP w Lublinie z prośbą o przydzielenie junaków do obrywania chmielu w majątkach PGR w Łęcznej. Majątek ten posiada największą w kraju plantację chmielu. Chmiel, który częściowo zniszczyła muszka, był już dojrzały i zaczynał opadać wobec czego zachodziła obawa, że nie będzie nadawał się do przeróbki. Tylko natychmiastowe przystąpienie do zbioru mogło go uratować. Komenda Wojew.

SP Lublin wydała polecenie natychmiastowego werbunku junaków i junacek do akcji w pow. lubelskim i lubartowski.

600 junaków SP w ciągu siedmiu dni uratowało od zniszczenia dobro państwowe. Straty powstałe na skutek opóźnienia terminu zbioru nie przekroczyły 20%.

Przy zbiorze chmielu wyróżnił się hufiec SP Ludwin, pow. Lubartów z Komendantem Gminnym ob. Wacławem Gąsiorem, w liczbie 400 junaków. Prace wydajność prac junaków w ciągu 6 godz. wynosiła 3 kg chmielu na osobę.

— Tak, jakoś go nie widziałem na dworcu, jutro przyjedzie...

Paul Runge obserwując to z boku uśmiechnął się. Poznał swoje strony. Nic dziwnego, że maszynista znał Jukku Lukka oraz olbrzymia w futrzanej czapce. Maszyniści znali tu pasażerów, wsiadających na przystankach. Stare, w barwnych wełnianych chustach wieśniaczki, które podjeżdżały do pociągu saniami, zaprzężonymi w spasiońskie konie, znalezienie maszynistów.

Runge poznał zarówno te starszaki, wyjeżdżające na spotkanie swoich krewnych w wysłanym kilimami saniami, jak i małe schludne stacje i dalekie wiejskie światła mrugające po domowemu, przyjaźnie w zagajnikach, wśród niebieszcących się śnieżnych pól.

Strony ojczyste...

Chłop siedzący obok Paula Runge, wesoły grubas, który pocił się w swojej futrzanej kamizelce, wyciągnął z głębokiego nabełgłego plecaka butelkę i puścił ją w koło w grupie mężczyzn. Ceremonialnie zaproponował ją z początku Paulowi.

— Z dalekiej drogi — powiedział życzliwie.

Paul pociągnął trochę i poweselał jeszcze bardziej.

Ktoś opowiadał o przygodzie jakiegoś nieznanego Paulowi leśnika, Juhana Kilki. Wydało się raz leśnikowi, że trafił na legowisko niedźwiedzia: nad pagórką śniegu w lesie wznosił się słup pary. Zawiadomił o tym pana fabrykanta — zapalonego myśliwego. Ten zapłacił sto koron podatku — za prawo zabicia niedźwiedzia. I Juhana Kilka poprowadził myśliwego i jego kamratów od butelki w las po niedźwiedzią skórę. Pod

śniegiem dyszał jednak nie niedźwiedź, ale... strumyk. Na frasunek dobry trunku — pocieszało się towarzystwo. A potem pan fabrykant usłyszał szelest w krzakach dojrzał tam niedźwiedzia i wystrzelił karczami, ale nie był to niedźwiedź, tylko Juhana Kilka, który poszedł za potrzebą. Za tę nieprzyjemność pan fabrykant przeprosił Kilkę i dał mu jedną koronę.

— Spodnie leśnika kosztowały zatem za czasów kliki*) sto razy taniej niż niedźwiedzią skórę... — mruknął przyśmieszony skończył swoje opowiadanie lęsy starszek o ruchliwej twarzy i złośliwie przymrużonych oczach.

Potem w wagonie ktoś zaintonował pieśń:

W Vändraskim lesie, w Pärnumaskim powiecie,
uchajdi, uchajda,

Zastrzelił starego niedźwiedzia
uchajdi, uchajda...

Sąsiedzi podchwycili, a wraz z nimi Paul Runge. Potem śpiewali „Wiosłarza z Viländi” i „Kusta zaprzęgi białego konia”. Na większej stacji ktoś przyniósł jeszcze jedną butelkę wódki. I wszyscy pociągawszy z niej po kolei opowiadali na wysiłki różne wesołe i zabawne zdarzenia z życia, jak to zwykle bywa w dobrej kompanii w podróży.

Gdyby jednak sięgnąć głębiej, to każde opowiadanie głupstewko warte było, żeby się nad nim zastanowić, gdyż obok żartu kryło się tam również trochę smutku, jak to często bywa w życiu.

*) Kilka — burżuazyjny rząd estoński.



Nikt nie zwracał na niego uwagi, on jednak chciał na wszystkich patrzeć swoimi jasnymi oczyma, które w przepelnionym wagonie zdały się topniały i nabierały ciepłego wrażeń.

Paul Runge z dokumentami demobilizacyjnymi w kieszeni wracał w swoje ojczyste strony.

Mały parowóz, wyrzucając z komina gęsty brązowy dym łupkowy, włókł się powoli od stacji do stacji, z wysiłkiem pisał się w górę i szybko toczył się w dół, przy czym siedzący w wąskich na pół towarowych wagonach ludzie chwiali się jak w tramwaju.

Na stacjach pociąg stał długo, tak długo, że na pewnym przystanku jakiś chłop olbrzymiego wzrostu w półkożusku i wciągniętej na uszy futrzanej czapce zdążył obejść wszystkie wagony bez pośpiechu, rzucając w otwarte drzwi, w duszne wnętrza wagonu wciąż to samo pytanie:

— Czy nie ma tu Jukku Lukka?

Doszedłszy do lokomotywy ze zdziwieniem zwrócił się do maszynisty, który wyszedł, żeby zapalić:

— Jukku Lukk nie przyjechał...

Na co maszynista odpowiedział:

SZTANDAR AKADEMICKI

Nr. 1 (49)

Redaguje Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej

Rok IV

Do Młodzieży Akademickiej

Za kilka dni rozpoczną się normalne zajęcia na wszystkich Wydziałach naszego Uniwersytetu. Obok medyków i rolników, chemików i farmaceutów staną do pracy również studenci Wydziału Prawa. W ten sposób rozszerzy się na szą społeczność akademicka, co

niewątpliwie przyniesie duże korzyści studentom i Uniwersytetowi.

ROZPOCZYNAMY nowy rok akademicki pod znakiem walki o pokój. To hasło przyświeca nam i będzie przyświecać w codziennej, żmudnej pracy. Nikt więc nie pragnie pokoju. Wierzymy w utrzymanie pokoju przede wszystkim dlatego, że żądamy pokoju setki milionów ludzi na całym świecie, że na czele gigantycznego frontu walki o pokój światowy stoi Związek Radziecki, którego uczeni chlubią się dzisiaj faktem o dziejowym znaczeniu, faktem wyrwania przyrodzie tajemnicy energii atomowej i zastosowania tej energii w całej rozciągłości dla budownictwa socjalistycznego i dobrobytu ludzkości.

Nowy rok akademicki rozpoczyna my w momencie kiedy większość fabryk naszych i przedsiębiorstw kończy przedwcześnie wykonanie planu 3-letniego. Niechaj zapal, ofiarności, trud i patriotyzm naszej niezłomnej klasy robotniczej służy Wam, Kochani Koledzy, za przykład jak pracować macie w nadchodzącym roku akademickim.

Wzywam Was do zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy z klasą robotniczą i chłopstwem, z którego środowiska większość Was wyrosła i dokąd wróci po ukończeniu studiów, aby pracować dla dobra ludu.

RÓWNOCZESNIE staje przed nami plan 6-letni, plan budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Koło Medyków w »Tygodniu Zdrowia«

W bieżącym roku w czasie od 3 do 9 października w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia zostanie zorganizowany pod egidą PCK pierwszy „Tydzień Zdrowia” poświęcony najbardziej aktualnemu obecnie zagadnieniu z dziedziny zdrowia — zdrowiu matki i dziecka. Celem spopularyzowania osiągnięć Służby Zdrowia odbędzie się w porozumieniu z ORZZ od czyt i pogadanki we wszystkich większych zakładach pracy i fabrykach na terenie Lublina i województwa. Prelegentów dostarczy Koło Medyków UMCS. Prócz tego na Wojewódzkiej Wystawie zorganizowanej w ramach „Tygodnia Zdrowia” objasnień udzielać będą również studenci medycyny. (zk)

ODEZWA Komitetu Środowiskowego FPOS do młodzieży akademickiej Lublina

Koleżanki i Koledzy!

Dnia 1 października rozpoczynamy nowy rok akademicki. Data ta zbiega się z Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój, który będzie obchodzony na całym świecie 2. X. br.

W dniu tym wszystkie narody świata, miliony prostych ludzi manifestować będą swoją nieugiętą wolę stania na straży pokoju. Młodzieży akademickiej w tej walce nie może zabraknąć!

Pod sztandarami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wraz z całą postępową młodzieżą świata idziemy zdecydowanie do walki o lepsze jutro, idziemy do walki o sprawiedliwość i wolność wszystkich narodów, idziemy do walki o pokój!

Dlatego naszymi sztandarowymi hasłami, pod którymi obchodziliśmy Inaugurację roku akademickiego będą hasła: walki o pokój i podniesienie postępów w nauce!

Naszą konkretną walką o pokój będzie podnoszenie z dnia na dzień postępów w naszej codziennej szarej pracy, nasza walka o pokój to walka o jak najszybsze i najlepsze ukończenie studiów.

Nasza walka o pokój to usilna praca nad realizacją Planu 6-letniego i budowa fundamentów Socjalizmu w Polsce!

Komitet Środowiskowy FPOS wzywa całą młodzież środowiska lubelskiego do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach inauguracyjnych.

Niech żyje światowy front pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele! Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej! Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój i lepsze jutro świata!

KOMITET ŚRODOWISKOWY FPOS W LUBLINIE.

sce. Niechaj idea realizacji tego planu będzie Wam dobrze znana i niechaj Wam przyświeca w codziennej, żmudnej pracy jako najpiękniejsza perspektywa dla Was w czasie studiów i po studiach.

Wkrótce Uniwersytet nasz, łącząc nie z całym społeczeństwem, wejdzie w żywy, piękny nurt pogłębiania i kultywowania ideału przyjaźni i współpracy polsko - radzieckiej, szczególnie akcentowanej z entuzjazmem w nadchodzącym miesiącu przyjaźni polsko - radzieckiej. Niejednokrotnie dawałście wyraz temu, że w całej pełni rozumiecie i doceniacie znaczenie niezłomnego sojuszu polsko - radzieckiego, wagę historyczną przyjaźni polsko - radzieckiej i okazujecie najwyższą cześć i szacunek dla Armii Radzieckiej, która wespół z Wojskiem Polskim przyniosła nam wyzwolenie i dzięki której Wy dzisiaj możecie spokojnie i pogodnie uczyć się i pracować.

Wzywam Was do tego, aby w nadchodzącym roku akademickim nikt z Was nie był poza ramami Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, abyście pracowali w Uniwersytecie i w społeczeństwie tak, jak pracuje bohaterska młodzież akademicka Związku Radzieckiego.

Równocześnie proszę o pogłębianie przyjaźni polsko - czeskosłowackiej, którą to akcję rozpoczniecie w roku ubiegłym przez utworzenie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

WASZE życie materialne ulega poprawie z roku na rok dzięki wielkiej pomocy Rządu i Partii. Wielu z Was znajdzie się jeszcze w tym roku w ciężkich warunkach mieszkaniowych, ale żyjemy wraz z Wami nadzieją, że wspólnym wysiłkiem, przy wyłączonej waszej aktywności, zbudujemy my częściowo już w przyszłym roku kalendarzowym piękne pawilony Domów Akademickich Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej. Zapewniamy Was, że myślimy o tym codziennie i nie będziemy szczędzić żadnych wysiłków, aby Domy Akademickie stanęły jak najprędzej.

Nasz Uniwersytet pierwszy wysuwał koncepcję uspołecznienia młodzieży akademickiej, zerwania z zamknięciem się studentów w kastowości fachowej. My ten postulat zrealizowaliśmy, czego wyrazem był żywy udział naszych

studentów w roku ubiegłym w pracach państwowych i społecznych, jak akcja hodowlana, akcja przeciwweneryczna, akcja przeciw gruźlicza, akcja zwalczania analfabetyzmu itd.

PROSZĘ Was, abyście w nadchodzącym roku akademickim nasiliли uspołecznienie studentów, zasilając szeregi przewodnika ideowego młodzieży akademickiej ZAMP-u, pracując jeszcze bardziej intensywnie jak dotąd w Bratniej Pomocy, w kołach naukowych, udzielając się więcej, jak do tej pory, w sporcie i życiu kulturalno-oświatowym oraz z całą powagą traktowali dyscyplinę i obowiązki studenta w naszym ludowym Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej.

U progu nowego roku akademickiego obchodzić będziemy jeszcze smutną, lecz najbliższą sercu uroczystość „Tygodnia Majdanka”. Za nim przystąpienie do normalnych zajęć wzywam Was: oddajcie gremialnie hołd najwyższy i cześć szczerą, kościom i popiołom Sióstr i Braci Waszych, Matek i Ojców, zamordowanych przez faszystów

hitlerowskich, Męczenników zamkniętych na Majdanku bez jakiegokolwiek pomocy ze strony tych, którzy dzisiaj tak butnie występują przeciwko nam. Mam na myśli przede wszystkim tych, którzy niedawno uchwalili ekskomunikować najlepszych synów i córki ludu pracującego, a którzy nie znaleźli ekskomunikacji dla największego mordercy świata — Hitlera i jego zbirów, którzy z nimi pakowali, którzy z uczuciem przyjaźni odnoszą się dziś do pozostałości hitlerowskich w Niemczech. Na przekór tym siłom wstecznym oddajcie najwyższą cześć Męczennikom Majdanka i z Ich patriotyzmu i męczeństwa czerpcie niespożytą siłę, która wzmocniła przykładem Żołnierza — Oswobodziciela i Robotnika — Budowniczego uzbroi Was do dalszej pracy i walki o pełne zwycięstwo sprawie dliwości i demokracji zarówno w Polsce jak i na całym świecie.

Życzę Wam najlepszych sukcesów na Waszej drodze.

Prof. dr Józef Parnas
Prorektor Uniwersytetu MCS

Medycy UMCS w czasie wakacji nieśli pomoc zdrowotną wsi lubelskiej

Nierzadko słyszy się zdanie, że młodzież akademicka zbyt długo w okresach letnich próżniaczy, że trzymiesięczne wakacje (lipiec, sierpień i wrzesień) stanowią bezproduktywną pauzę w żywocie studenckim. Jakżeż mylnie jest takie mniemanie! Weźmy dla przykładu adeptów sztuki lekarskiej UMCS. Słuchacze I i II roku z wytężeniem przygotowywali się w czasie wakacji do egzaminów, których pomyślne złożenie warunkowało ich promocję na kurs wyższy. Egzamin na wydziale lekarskim są bardzo ciężkie i trudne, toteż ani słońce, ani woda, ani rze komo wolny czas, nie potrafili oderwać młodych studentów od książki. Medycy z lat wyższych nie mogli też cieszyć się beztrudnymi feriami. Jedni przysiadali faldów by zdawać egzaminy dyplomowe (celowali w tym szczególnie święto kreowani w czerwcu absolwenci). Inni brali udział w akcjach społecznych, których Koło Medyków UMCS ani na chwilę nie przerwało. W tereny najbardziej zaniedbane pod względem zdrowotnym wyjeżdżali objazdowe przychodnie lekarskie PCK obsadzone przez lekarzy i studentów. W lipcu ambulanse ruchome przez 13 dni przebywały w powiecie hrubieszowskim i przez 8 dni w powiecie lubartowskim. W sierpniu przyszła kolej na powiat włodawski (9 dni) i powiat łukowski (9 dni). Niewygody nie odstraszały młodych medyków. Po dniu męczącej pracy w warunkach dalekich od idealnych następował krótki wypoczynek, najczęściej gdzieś w stodole, by rankiem pojechać do nowej wsi z pomocą lekarską. Rozdawano przy tym potrzebującym leki i opatrunki. Recepty wypisywano w wypadkach nie posiadania w ambulansie odpowiednich specyfików. Społeczeństwo wie-

skie swą życzliwością i przychylnością najsowiej wynagrodziło ekipom objazdowym ich trudy. Prócz tego, Koło Medyków wyprowadzało spośród swych członków prelegentów na kursy zdrowia i ratownictwa organizowane przez PCK. Koło Medyków skierowało też słuchaczy III, IV i V roku na praktyki wakacyjne do szpitali w całej Polsce, gdyż do uzyskania absolutorium konieczne jest wykazanie się odbyciem co najmniej 3-miesięcznej praktyki. Zakład Higieny UMCS powierzył studentom IV roku przeprowadzenie na terenie ich wakacyjnego pobytu badań odnoszących się do przebiegu tyfusu brzuszego i gruźlicy w ciągu roku 1948. Liczna grupa akademików uczestniczyła w obozach sportowo-wypoczynkowych dając tam wszystkie siły mięśni i umysłów dla dobra wsi. Bardzo wielu studentów zaangażowanych zostało na stanowiska młodszych lekarzy i higienistów na koloniach dla dzieci i na obozach harcerskich. Medycy uzyskali też praktyki w szpitalach Czechosłowacji. Liczni studenci są asystentami w klinikach i zakładach teoretycznych UMCS. Spora grupa pracuje zarobkowo. Czyż możemy wobec tego mówić o trzymiesięcznej wakacyjnej bezproduktywnej pauzie w życiu studenckim? (zk)

Od Redakcji

Po trzymiesięcznej przerwie wznowiamy wydawanie przy „Sztandarze Ludu” — „Sztandar Akademika”. Obecnie będzie on ukazywać w każdy piątek.

Zapraszamy wszystkich kolegów do współpracy. Materiał do „Sztandaru Akademika” prosimy składać w ZAMP-ie bądź bezpośrednio na ręce red. Marka Jaworskiego w „Sztandarze Ludu”.

Czytamy

poprostu
STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Ukazały się już 24 i 25 numery „Poprostu”, pierwsze po przerwie wakacyjnej.

Na wstępie 24 nru znajdujemy interesujący artykuł Bernarda Sztattlera pt. „O 10 lat mądrzejsi”. Sztattler zajmuje się oceną Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie:

„Festiwal Pokoju raz jeszcze pokazał, że postępową młodzież całego świata, że wielomilionowe rzesze młodzieży robotniczej i chłopskiej, że milionowe rzesze młodej inteligencji są nierozdzielnie częścią potężnego obozu demokracji i pokoju. obozu mas pracujących, obozu, któremu przewodzi Kraj Rad, kraje demokracji ludowej. Kto był na Festiwalu, ten czuł i rozumiał, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby przeciwstawić się woli milionów prostych ludzi, pragnących pracować, uczyć się, żyć wolnym życiem. Im głębsza jest ta świadomość i im szerzej obejmuje ona masy, tym silniej i tym bardziej skuteczna staje się walka ludów świata przeciwko zaborcom i ciemnościom, wyzyskiwaczom i podległym wojennym, przeciwko międzynarodowym imperialistom”.

W tymże samym numerze Halina Altman stwierdza że w br. akademickim na uniwersytetach znajdzie się 25 tys nowych studentów. Autorka artykułu podaje charakterystyczne cyfry. Oto najwięcej kandydatów zgłosiło się w br. na studia techniczne: prawie 30% ogólnej liczby zgłoszeń i lekarskie — 14% wszystkich zgłoszeń. Ponieważ liczba wolnych miejsc bardzo się różni na poszczególnych wydziałach — procent liczby zgłoszeń w stosunku do liczby wolnych miejsc wygląda zupełnie inaczej.

Halina Altman dochodzi do wniosku, że wielu spośród kandydatów na wyższe uczelnie nie ma skryształowanych zamiarów i uzdolnień. Często kieruje nimi czyjaś namowa, czyjs przykład albo też chęć zdobycia intratniejszego — według ich zdania — zawodu.

„Brak ciągle jest zrozumienia, że w Polsce Ludowej trzeba nie tylko inżynierów i lekarzy, ale trzeba również dobrych nauczycieli i prawników. Brak jeszcze ciągle zrozumienia, że studia humanistyczne i matematyczne — przyrodnicze dają również poważne kwalifikacje, jak studia politechniczne i rolnicze”.

Liczba zapisanych w br. na wyższe uczelnie młodzieży chłopskiej i robotniczej wyraża się procentem — 60.

Ostatnia strona „Poprostu” redagowana jest z humorem. Prawie pół kołumny zajął dowcipny felieton — „Typasy”. Na marginesie jednak muśmy zauważyć, że rysunek mający przedstawiać autora felietonu zupełnie nie odbija rzeczywistej postaci naszego kolegi z Lublina. (maj)